

Nowe zagrożenia w XXI wieku

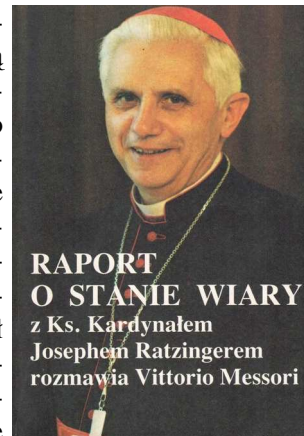
Skąd się wzięła tzw. filozofia „gender”? Jest to owoc filozofii marksistowskiej, której skutki doświadczyliśmy w XX wieku w komunistycznej walce klas prowadzącej do zniewolenia milionów ludzi w wielu krajach. Fryderyk Engels, najbliższy współpracownik Karola Marska, tak pisał: „W historii za pierwszorzędnym antagonizmem należy uznać antagonizm między mężczyzną i kobietą w monogamicznym małżeństwie, a za pierwszorzędny ucisk - ucisk kobiety przez mężczyznę”.

Jak podkreślał to już przed 30 laty kard. Ratzinger, oto na naszych oczach dokonano się w kulturze europejskiej najpierw zerwanie związku między *sferą seksualną a małżeństwem*, później zerwanie związku między *sekssem a prokreacją*: „Ostateczne konsekwencje tego zniszczenia fundamentalnych, naturalnych (a nie, jak niektórzy sądzą, tylko kulturowych) związków międzyludzkich są po prostu niewyobrażane. [...] To właśnie kobietę najbardziej dotkną skutki tej ideologii, która ludzi ją hasłami wyzwolenia, a w rzeczywistości dokonuje głębokiego spustoszenia w jej psychice. [...] Kobieta bowiem została okradziona nie tylko z wartości macierzyństwa, ale i z wolnego wyboru dziewictwa”.

Ale to nie wystarczyło ideologom nowego porządku moralnego. W ramach ideologii „gender” podważali podstawową prawdę o jednoznacznym biologicznym określeniu człowieka jako mężczyzny lub kobiety. Dla nas czytających tę gazetkę wydaje się to zapewne tak absurdalne, że sądzimy, iż każdy normalny człowiek odruchowo sam odrzuci taką ideologię. Niestety owi nawiedzeni ideolodzy zapragnęli demoralizować swoimi poglądami małe dzieci!!! Strategia ich działania stała się tak groźna, że Ojciec Święty Benedykt XVI przestrzegał: „Ideologia gender, jeśli zwycięży, zrobi więcej krzywdy ludziom i narodom niż komunizm”. Jest to bowiem strategia wychowania całego pokolenia młodych ludzi niezdolnych do założenia normalnej trwałej rodziny opartej na najbardziej naturalnej więzi między mężczyzną a kobietą. Ktoś chce nam ukraść dusze naszych dzieci!!!

Diagnoza źródła zagrożenia

W ostatecznym rozrachunku za tak przewrotną ideologią trudno nie dostrzec działania samego szatana. Kard. Joseph Ratzinger w swoim „Raportie o stanie wiary” pisał: „Cokolwiek mówiliby niektórzy powierzchownie myślący teologowie, diabeł jest dla wiary chrześcijańskiej tajemniczą, ale rzeczywistą, osobową, a nie symboliczną realnością. Co więcej, jest on realnością władczą, złowrogą wolnością przeciwstawiającą się Bogu i panującą nad ludźmi, o czym poucza nas historia ludzkości - ten ogrom powtarzających się nieszczęść, których nie sposób wytłumaczyć działalnością wyłącznie człowieka. Sam człowiek nie ma dość siły, by stawić opór szatanowi. Ale zjednoczeni w Jezusie mamy pewność, że go zwyciężymy. Chrystus jest Bogiem bliskim, który ma wolę i moc uwolnienia nas od szatana i właśnie dlatego Ewangelię nazywamy prawdziwie Dobrą Nowiną”.



Znaki nadziei



Ojciec Święty Franciszek w swojej adhortacji „Evangelii Gaudium” pragnie nam dodać nadziei i odwagi w walce z tak dobrze zorganizowanym złem: „Nawet jeśli doświadczamy bólu z powodu nędzy naszej epoki i dalecy jesteśmy od naiwnego optymizmu, większy realizm nie powinien oznaczać mniejszej ufności do Ducha ani mniejszej hojności. W tym sensie możemy powrócić do wysłuchania słów błogosławionego Jana XXIII: «Nie bez obrazu dla naszych uszu,

docierają do nas głosy niektórych, którzy chociaż zapaleni gorliwością do religii, oceniają jednak fakty bez dostatecznej obiektywności i roztropnego sądu. W obecnych warunkach społeczeństwa ludzkiego nie są zdolni widzieć nic innego, jak tylko ruiny i kłopoty. Wydaje nam się, że powinniśmy się zdecydowanie odciąć od tych proroków nieszczęść, głoszących co najgorsze, tak jakby bliski już był koniec świata. W obecnym momencie historycznym, w którym ludzkość wydaje się wkraczać w nowy porządek rzeczy, trzeba raczej dostrzegać tajemnicze plany Bożej Opatrzności, urzeczywistniające się kolejno dzięki działalności ludzi, a często wykraczające poza ich oczekiwania i z mądrością rozporządzające wszystkim, nawet przez niesprzyjające ludzkie wydarzenia, dla dobra Kościoła».

Jedną z najpoważniejszych pokus tłumiących zapał i odwagę jest poczucie przegranej, przemieniające nas w niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów o posępnej twarzy. Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo. Kto zaczyna bez ufności, już przegrał pół bitwy i zakopuje własne talenty. Nawet z bolesną świadomością własnej kruchości, trzeba kroczyć naprzód i nie poddawać się oraz przypominać sobie to, co Pan powiedział do św. Pawła: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Chrześcijański triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa wznoszącym się z waleczną czułością przeciw napaściom zła. Zły duch klęski jest bratem pokusy oddzielenia przed czasem ziarna od kłokolu, produktem lekliwego i egocentrycznego zniechęcenia”.



Niech to nauczanie papieża dodaje nam sił w walce duchowej w okresie Wielkiego Postu. Jest to najpierw czas rozeznawania zła, grzechu tkwiącego zarówno w moim sercu, jak i w wymiarze społecznym. Jest to jednak przede wszystkim czas zwyciężania grzechu .

ks. Wacław Dokurno